



# Komentarz KBN

Nr 3 (75) / 2021

1 marca 2021 r.



Niniejsza publikacja ukazuje się na warunkach międzynarodowej licencji publicznej  
Creative Commons 4.0 – uznanie autorstwa – na tych samych warunkach – użycie niekomercyjne.

This work is licensed under a [Creative Commons Attribution – NonCommercial – ShareAlike 4.0 International License](https://creativecommons.org/licenses/by-nc-sa/4.0/).

## „Błękitna ojczyzna” – nowa doktryna tureckiej polityki zagranicznej

[Jan Niemiec](#)

### 1. Wprowadzenie

Od kilku lat jednym z tematów, które zdominowały turecką debatę publiczną, jest koncepcja *Mavi Vatan* („błękitna ojczyzna”), wyrażająca się zwiększoną aktywnością Turków na sąsiednich morzach. Zgodnie z założeniami tej strategicznej wizji Turcja powinna dążyć do znacznego poszerzenia swoich wyłącznych stref ekonomicznych na Morzu Czarnym, Morzu Egejskim i Morzu Śródziemnym, ponieważ aktualny stan podziału granic morskich jest wysoce niesprawiedliwy i, co więcej, w najmniejszym stopniu nie uwzględnia [uwarunkowań historycznych i geograficznych](#). Mimo że idea „błękitnej ojczyzny” powstała w kręgach wojskowych już na początku XXI wieku, dopiero stosunkowo niedawno została przyjęta jako ważny element nowej doktryny polityki zagranicznej prezydenta Recepta Tayyipa Erdoğan. W tym kontekście warto nadmienić, że na rosnącą popularność *Mavi Vatan* wśród Turków wpłynęło niewątpliwie odkrycie ogromnych złóż gazu ziemnego we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego. Próbuąc uzasadnić prawa Turcji do przejęcia [kontroli nad zasobami](#) tego surowca, władze w Ankarze posługują się w ostatnim czasie całym arsenalem środków dyplomatycznych, militarnych oraz propagando-

wych. Politycy rządzącej Partii Sprawiedliwości i Rozwoju mają świadomość, że ewentualny sukces na tym polu wiąże się ze stopniowym uniezależnieniem Turcji od kosztownego importu surowców energetycznych, co stanowiłoby ogromny impuls rozwojowy dla państwa.

Poczynaniom Turków w regionie z niepokojem przyglądają się zarówno ich sąsiedzi, jak i cała społeczność międzynarodowa. Szczególnie Grecja żywi obawy, że konfrontacyjna retoryka oraz agresywne działania Ankary mogą wkrótce przyczynić się do wybuchu poważniejszego konfliktu we [Wschodnim Śródziemnomorzu](#). Ponadto Grecy wspólnie z władzami Republiki Cypru oskarżają Turcję o łamanie „Konwencji Narodów Zjednoczonych o prawie morza” (UNCLOS) oraz o bezprawne i uporczywe naruszanie własnych wyłącznych stref ekonomicznych. Mimo zwiększonej presji dyplomatycznej oraz groźby wprowadzania coraz dotkliwszych sankcji gospodarczych, rządzący w Turcji zdają się nie reagować na żadne apele i kontynuują forsowanie narracji o spełnianiu dziejowych obowiązków oraz odzyskiwaniu bezzasadnie odebranych terytoriów morskich. W myśl koncepcji „błękitnej ojczyzny” Turcy oszacowali swoją wyłączną strefę ekonomiczną na otaczających morzach na ponad 460 tysięcy kilometrów kwadratowych, których zgodnie z [deklaracjami politycznymi](#) mają zamiar bronić do upadłego.

## 2. Geneza i podstawowe założenia koncepcji *Mavi Vatan*

Twórcą koncepcji jest kontradmirał tureckiej marynarki wojennej Cem Gürdeniz, który przedstawił swoje poglądy na temat polityki zagranicznej w 2006 roku. W serii publikacji wojskowy opisywał kroki, jakie jego zdaniem należało podjąć, aby Turcja stała się mocarstwem światowym. W opinii Gürdeniza tureckie władze u progu XXI wieku powinny zdecydowanie zwiększyć swoją aktywność na morzach, ponieważ tylko w ten sposób można było w pełni wykorzystać [geopolityczny potencjał państwa](#) w warunkach głębokich przemian na arenie międzynarodowej. Autor odwoływał się przy tym zarówno do dziedzictwa Imperium Osmańskiego, którego flota przez stulecia panowała nad całym regionem, jak i do dorobku Mustafy Kemala Atatürka, który po zakończeniu pierwszej wojny światowej zainicjował program na rzecz odbudowy tureckiej marynarki wojennej. Dostrzegając szereg negatywnych konsekwencji wynikających z członkostwa Turcji w NATO (np. w kwestii niemożności prowadzenia aktywnych działań na terenie Wschodniego Śródziemnomorza ze względu na sprzeciw Grecji), Cem Gürdeniz [apelował](#) do rządzących o zasadnicze ograniczenie tureckich zobowiązań sojuszniczych w ramach Paktu Północnoatlantyckiego. W konsekwencji takiej decyzji Turcy zyskaliby według wojskowego dużą niezależność i swobodę, za sprawą czego mogliby w znacznie większym stopniu zabezpieczyć swoje strategiczne interesy, nawet jeśli musiałoby się to odbyć kosztem sąsiadów. W tym kontekście warto zaznaczyć, że wizja zaprezentowana przez kontradmirała Gürdeniza odpowiadała stanowisku niektórych przedstawicieli [najwyższego kierownictwa tureckich sił zbrojnych](#), dla których ścisła współpraca władz w Ankarze ze Stanami Zjednoczonymi i Unią Europejską utrzymywała zachodnią dominację nad całym regionem, pozbawiając jednocześnie Turcję wpływu na bieg wydarzeń w jej najbliższym otoczeniu. Alternatywą dla postrzeganej krytycznie przez wspomnianą grupę wojskowych integracji ze strukturami transatlantyckimi miało być poszukiwanie sprzymierzeńców w Eurazji, gdzie wśród potencjalnych partnerów wymieniano przede wszystkim Rosję i Chiny. Należy wszakże podkreślić, że większa część dowództwa tureckiej armii [wyraźnie popierała](#) utrzymywany od dekad kurs na zbliżenie z Zachodem, a wszelkie odmienne zapatrywania pozostawały wówczas nieco na marginesie głównego dyskursu.

Propozycje formułowane przez Cema Gürdeniza nie znalazły także początkowo uznania w oczach rządzących, którzy oparli swoją politykę zagraniczną na zgoła odmiennych założeniach. Od listopada 2002 roku władzę w Turcji sprawowała umiarkowanie konserwatywna Partia Sprawiedliwości i Rozwoju, co wiązało się z poważnymi przemianami na krajowej scenie politycznej. Ugrupowanie, na czele którego stał charyzmatyczny lider Recep Tayyip Erdoğan, zorganizowało zadania tureckich służb dyplomatycznych w myśl koncepcji „[strategicznej głębi](#)” autorstwa Ahmeta Davutoğlu. Co prawda ten politolog i badacz stosunków międzynarodowych również dystansował się od dotychczasowego stylu uprawiania polityki zagranicznej przez władze w Ankarze, ale jego wizja, w przeciwieństwie do pomysłu Cema Gürdeniza, zakładała pogłębianie kooperacji z sąsiadami. Zgodnie z wytycznymi zawartymi w opisywanej koncepcji, Turcja miała dążyć do uzyskania [statusu regionalnego lidera](#) poprzez przyjęcie programu wielowymiarowej i elastycznej polityki zagranicznej, dostosowanej do dynamicznie ewoluującej sytuacji na świecie. W pierwszej dekadzie XXI wieku Turcy zaczęli intensywnie promować ideę Davutoğlu na zewnątrz, wskazując przy tym na unikalne położenie geograficzne oraz ogromny dorobek historyczno-kulturowy swojego kraju. Obrawszy „strategiczną głębię” za [oficjalną doktrynę tureckiej dyplomacji](#), politycy Partii Sprawiedliwości i Rozwoju zdecydowali się postawić na partnerstwo i dialog, uznając projekt budowy pozytywnych relacji ze wszystkimi państwami regionu za kluczowy aspekt w ramach całej strategii. Pierwsze posunięcia dyplomatyczne nowych władz uwiarygadniały intencje Turków, ponieważ ministerstwo spraw zagranicznych rozpoczęło swoją misję od próby unormowania stosunków z Grecją, Bułgarią, Armenią i Iranem, co w rezultacie miało przyczynić się do wzrostu zaufania pomiędzy stronami zaangażowanymi w koordynowany przez Turcję plan wielopoziomowej współpracy strategicznej. Pomimo kilkuletnich, wytężonych starań rządowi premiera Erdoğan nie udało się jednak zrealizować celów wyznaczonych przez twórcę „strategicznej głębi”, a cała doktryna została [skompromitowana](#) w trakcie tak zwanej „arabskiej wiosny”, gdy Turcy nie potrafili właściwie zareagować na falę buntów społeczno-politycznych w państwach arabskich, czym ostatecznie przekreślili swoje szanse na osiągnięcie mocarstwowej pozycji w regionie. Sam Davutoğlu został zmarginalizowany w strukturach Partii Sprawiedliwości i Rozwoju w połowie 2016 roku i odtąd pełna kontrola nad kierunkami tureckiej polityki zagranicznej trafiła w ręce Recepta Erdoğan, który od 2014 roku pełni urząd prezydenta Republiki Turcji.

Mimo że prezydent Erdoğan w swoich deklaracjach nadal odwołuje się do elementów doktryny „strategicznej głębi” (m.in. Turcja jako państwo rdzenia w nowym układzie międzynarodowym, obrona interesów muzułmanów na całym świecie, walka przeciwko globalnej dominacji Zachodu), od czasu dymisji Ahmeta Davutoğlu turecka polityka zagraniczna staje się coraz bardziej [nieprzewidywalna i trudna do jednoznacznej oceny](#). Należy zaznaczyć, że Erdoğan jest pragmatycznym politykiem, który potrafi dopasować się do określonych uwarunkowań, ale z drugiej strony nie można stwierdzić, żeby międzynarodowa aktywność Turcji była pozbawiona wizji. Po odejściu Ahmeta Davutoğlu z rządu, w przestrzeni publicznej pojawiło się wiele postulatów dotyczących określenia nowych determinantów tureckiej polityki zagranicznej, wśród których szczególną popularność zdobyła koncepcja „[błękitnej ojczyzny](#)” emerytowanego już wówczas Cema Gürdeniza. Były wojskowy stał się prawdziwą osobowością medialną bezpośrednio po udaremnionym zamachu stanu z lipca 2016 roku, gdy dowodził, że pucz został zorganizowany

przez Stany Zjednoczone i Unię Europejską, a zwolennicy Fethullaha Gülena byli tylko wykonawcami [antytureckiego spisku Zachodu](#). Wpisując swoje rozważania w toczącą się od zakończenia zimnej wojny rywalizację światowych mocarstw, Gürdeniz głosił tezę, wedle której rosnąca pozycja Turcji na arenie międzynarodowej zagrażała interesom zachodnich potęg. W takich okolicznościach priorytetem władz musiało być zatem sukcesywne budowanie tureckich zdolności obronnych, by skutecznie odstraszać potencjalnych napastników. Emerytowany wojskowy uważał, że elementem wzmacniającym bezpieczeństwo państwa była właśnie promowana przez niego idea *Mavi Vatan*. [Kontrowersyjne wypowiedzi](#) Cema Gürdeniza szybko zyskały poparcie wśród Turków o tradycyjnie nacjonalistycznych poglądach, co zostało z kolei wykorzystane przez prezydenta Erdoğan i jego ministrów do nawiązania nieformalnej współpracy z antyzachodnimi członkami generalicji. Dzięki temu w szeregach tureckich sił zbrojnych dokonano czystek, które oprócz ujawnienia (faktycznych i domniemanych) puczystów, doprowadziły do wydalenia z armii tysięcy wojskowych [opozycyjnych względem Partii Sprawiedliwości i Rozwoju](#). Duża część z nich została następnie aresztowana pod zarzutem działalności terrorystycznej.

Kiedy latem 2017 roku na stanowisko szefa sztabu Dowództwa Sił Morskich Republiki Turcji został mianowany kontradmirał Cihat Yaycı, koncepcja „błękitnej ojczyzny” stała się punktem odniesienia dla tureckiej marynarki wojennej. Będąc dawnym współpracownikiem Cema Gürdeniza, nowy szef sztabu reprezentował podobną postawę wobec oczekiwanej (przynajmniej przez część środowiska wojskowych) roli Turcji na arenie międzynarodowej. Istotnym wkładem kontradmirała Yaycıego w nadanie ostatecznej formy *Mavi Vatan* było rozwinięcie i dopracowanie myśli Gürdeniza poprzez przekształcenie jego projektu w konkretną [wizję polityczną](#), którą zaaprobował prezydent Erdoğan. Zgodnie z intencjami swoich twórców, „błękitna ojczyzna” wyrażała odtąd usankcjonowaną prawnie suwerenność i nieograniczoną swobodę działania Turków na wodach przybrzeżnych trzech mórz otaczających ich państwo: Morza Czarnego, Morza Egejskiego i Morza Śródziemnego. Powołując się na zapisy prawa międzynarodowego, Cihat Yaycı określił wyłączną strefę ekonomiczną Turcji na obszarze ponad [460 tysięcy kilometrów kwadratowych](#), co natychmiast wywołało ogromne kontrowersje oraz regionalne spory. W odpowiedzi na oskarżenia o ekspansjonizm oraz rozszerzanie swoich wpływów kosztem sąsiadów, formułowane zwłaszcza przez władze Grecji i Republiki Cypru, tureccy wojskowi i politycy argumentują, że ich zamiarem jest po prostu ochrona faktycznych granic morskich Turcji. Traktując wszelką krytykę dotyczącą koncepcji *Mavi Vatan* w kategoriach nieuzasadnionej ingerencji w wewnętrzne sprawy suwerennego kraju, prezydent Erdoğan i jego współpracownicy wzywają państwa regionu do dobrowolnego włączenia się w turecką inicjatywę, która ich zdaniem służy wszystkim zainteresowanym stronom, ponieważ wprowadza [mechanizmy sprawiedliwego podziału](#) wyłącznych stref ekonomicznych. W tym miejscu trzeba zauważyć, że nadrzędnym celem Turcji jest w tym kontekście uzyskanie dostępu do złóż gazu ziemnego, położonych w granicach wytyczonych przez autorów „błękitnej ojczyzny”. Pozwoliłoby to Turkom na osiągnięcie niezależności energetycznej (obecnie krajowe zapotrzebowanie na źródła energii pokrywa głównie import), a w dalszej perspektywie na zostanie mocarstwem surowcowym (w zależności od wielkości eksploatowanych złóż). Należy zatem podkreślić, że w ramach koncepcji *Mavi Vatan* przenikają się wymiary wojskowy, gospodarczy i polityczny, co świadczy o niezwykle istotnym znaczeniu tej strategii dla przyszłości państwa. Nie bez przyczyny bowiem [prezydent Erdoğan](#) przedstawia



„błękitną ojczyznę” jako walkę o historyczną sprawiedliwość oraz motywuje politykę swojego rządu dążeniem do odzyskania przez Turcję odebranych jej nieuczciwie terytoriów morskich.

### 3. Realizacja koncepcji *Mavi Vatan* w regionie

Pierwszym widocznym sygnałem o pełniejszym wdrożeniu koncepcji „błękitnej ojczyzny” na płaszczyźnie międzynarodowej były przeprowadzone na szeroką skalę manewry wojskowe (największe w historii Turcji), które odbyły się [wczesną wiosną 2019 roku](#). Skoordynowane ćwiczenia marynarki wojennej pod nieprzypadkowym kryptonimem *Mavi Vatan* miały miejsce jednocześnie na Morzu Czarnym, Morzu Egejskim i Morzu Śródziemnym. Mimo że Turcy uzgodnili swoje działania z partnerami z NATO, część państw regionu wyraziła zaniepokojenie na widok rozmachu, z jakim zorganizowano wspomniane manewry. Obawy budziła także konfrontacyjna retoryka tureckich wojskowych, wyrażająca się w publicznych zapowiedziach, iż Turcja zamierza odtąd bronić swoich strategicznych interesów na morzach za pośrednictwem silnej marynarki wojennej. W odpowiedzi na te wydarzenia współpracę zacieśniły [rządy Grecji, Cypru, Egiptu i Izraela](#), których przedstawiciele, przy wsparciu amerykańskiej dyplomacji, negocjowali możliwe warianty wydzielenia wyłącznych stref ekonomicznych w regionie. Pozostawieni poza nawiasem tych rozmów Turcy wzmogli wysiłki na rzecz poszukiwania nowych złóż surowców energetycznych na Morzu Śródziemnym w okolicach Cypru, Rodos i Krety, wysyłając swoje statki badawcze na sporne wody zawsze w towarzystwie okrętów wojennych, co prowadziło wprost do eskalacji napięcia. W listopadzie 2019 roku Turcja osiągnęła wreszcie długo wyczekiwany sukces, gdy władzom w Ankarze udało się porozumieć z libijskim rządem jedności narodowej w sprawie wytyczenia nowych granic morskich na Morzu Śródziemnym. Na mocy [ustaleń](#) Turcy uzyskali kontrolę nad częścią wód przybrzeżnych Libii, co pozwoliło im na ustanowienie własnego „korytarza” we Wschodnim Śródziemnomorzu. Turcja objęła też nadzór nad ruchem statków, złożami gazu ziemnego oraz rurociągami na tym obszarze. Przedstawiona wspólnie przez Ankarę i Trypolis propozycja nie uwzględniała jednak w żaden sposób stanowiska zainteresowanych stron trzecich (Grecja, Egipt, Cypr, Izrael), w efekcie czego porozumienie spotkało się z szeroką krytyką na arenie międzynarodowej. Grecy wezwali nawet NATO do zajęcia twardego stanowiska przeciwko „tureckim prowokacjom”, na co Turcja zagroziła Atenom podjęciem „stosownych działań obronnych”. Z drugiej strony rząd w Ankarze nadal podkreślał swoje pełne oddanie zobowiązaniom sojuszniczym w ramach Paktu Północnoatlantyckiego.

Od początku 2020 roku Turcy kontynuowali poszukiwania surowców na wodach Morza Śródziemnego, sukcesywnie zaopatrując swoją flotyllę statków do badań sejsmicznych o nowe jednostki. Pojawiające się coraz częściej w przestrzeni międzynarodowej głosy potępiające działalność Turcji wpływały tylko na determinację władz w Ankarze, które przedstawiały turecką aktywność w regionie w kategoriach misji cywilizacyjnej. Turecka narracja wywołała w końcu [dyplomatyczny spór z Francją](#), co skutkowało skierowaniem do wschodniej części basenu Morza Śródziemnego kilku francuskich okrętów w celu ochrony greckich wód przybrzeżnych. Turcy zmienili wówczas nieco taktykę, uzasadniając swoją działalność tym, że już w 2011 roku porozumieli się z rządem Tureckiej Republiki Cypru Północnego w kwestii wspólnego wydobycia złóż gazu ziemnego z dna Morza Śródziemnego. Problemem w tym wypadku jest fakt, iż licencja na eksploatację surowców energetycznych, udzielona Turcji przez rząd w Nikozji Północnej (Lef-

koşy), z punktu widzenia prawa międzynarodowego nie obowiązuje, ponieważ Turecka Republika Cypru Północnego nie istnieje jako oficjalnie uznane państwo. W związku z tym powoływanie się przez władze w Ankarze na otrzymane w ten sposób koncesje nie może być zaakceptowane, co zostało zresztą wskazane we [wspólnym oświadczeniu](#) ministrów spraw zagranicznych Egiptu, Grecji, Cypru, Francji i Zjednoczonych Emiratów Arabskich z maja 2020 roku, w którym określono działalność Turcji jako nielegalną i zagrażającą suwerenności Republiki Cypru. W rozwiązanie sporu we Wschodnim Śródziemnomorzu zaangażowały się wtedy Niemcy, licząc na wypracowanie satysfakcjonującego wszystkie strony porozumienia. W trakcie mediacji Grecy poinformowali jednak o podpisaniu z Egiptem bilateralnej umowy o wydzieleniu wyłącznych stref ekonomicznych, co zostało odebrane w Turcji jako prowokacja, ponieważ zgodnie z zapisami grecko-egipskiej umowy obszar pod turecką jurysdykcją miał ograniczać się wyłącznie do wód Zatoki Antalskiej. Dążąc do przejęcia inicjatywy, Turcy zaproponowali Egiptowi i Izraelowi [alternatywny wariant podziału granic morskich](#), który ich zdaniem znacznie lepiej zabezpieczał interesy strategiczne wszystkich państw w regionie. Prezydent Erdoğan i jego ministrowie argumentowali przy tym, że tureckie rozwiązanie przyczyni się do dynamicznego rozwoju więzi gospodarczych, ponieważ ambicją Turcji jest wyeliminowanie z przestrzeni regionalnej wszystkich czynników konfliktogennych. Turcy zwracali również uwagę, iż w wyniku umów podpisanych z Grecją zarówno Izrael, jak i Egipt ponoszą poważne straty ekonomiczne ze względu na nierówny podział stref. Niemniej tureckie apele o solidarność i współpracę nie trafiły jak dotąd na podatny grunt, gdyż państwa regionu mogą mieć uzasadnione wątpliwości odnośnie rzeczywistych intencji władz w Ankarze.

Analizując założenia koncepcji *Mavi Vatan* nie można zapomnieć o istotnym aspekcie jej wymiaru wojskowego, jakim jest rozbudowa tureckiego przemysłu zbrojeniowego. Wkrótce po dojściu do władzy, Partia Sprawiedliwości i Rozwoju ogłosiła inaugurację [programu MİLGEM](#), w ramach którego podnoszono zdolności bojowe marynarki wojennej poprzez budowę nowoczesnych okrętów (głównie fregat i korwet) o różnorodnym przeznaczeniu: rozpoznanie, obserwacja, wczesne ostrzeżenie, operacje desantowe itp. W ostatnich latach rząd Recepta Erdoğan'a przekazywał na finansowanie tego projektu coraz większe środki rozumiejąc niewątpliwie, że silna flota jest warunkiem osiągnięcia przez Turcję eksponowanej pozycji w regionie. Wraz z przyjęciem strategii „błękitnej ojczyzny”, program *MİLGEM* zyskał [fundamentalne znaczenie](#) dla tureckich sił zbrojnych. W tym kontekście warto dodać, iż Turcy mają pełną świadomość, że tylko posiadając niezależny i wysoce zaawansowany technologicznie przemysł zbrojeniowy będą w stanie zrealizować założenia swojej strategicznej koncepcji. Najważniejszym wyzwaniem, przed którym stoi aktualnie turecka marynarka wojenna, jest budowa lotniskowca dla samolotów F-35. Zgodnie z [zapowiedziami](#), okręt tej klasy ma zostać ukończony już w 2021 roku, co w opinii władz w Ankarze ugruntuje pozycję Turcji w regionie. Co ciekawe, w przestrzeni publicznej pojawiły się niedawno głosy na temat konieczności zbudowania drugiego lotniskowca. Nie ma natomiast żadnych wątpliwości, że niezależnie od liczby okrętów tej klasy, wejście w posiadanie lotniskowca zdecydowanie rozwinie kluczową dla Turcji zdolność odstraszenia.

Dodatkowym przejawem militarnego zaangażowania Turków w regionie jest kompleksowe wsparcie dla sił zbrojnych swoich sojuszników. W ostatnim czasie władze w Ankarze nawiązały współpracę wojskową (m.in. szkolenia żołnierzy, dostawy broni i amunicji itp.) z [Somalią, Sudanem, Katarrem i Libią](#), co przekłada się na zwiększenie międzynarodowego oddziaływania Turcji.

Na terenie wymienionych wyżej państw powstały też tureckie bazy wojskowe, dzięki czemu Turcy mogą rozszerzać swoje wpływy daleko poza granicami kraju. [Niektórzy badacze i komentatorzy](#) są zdania, że w rezultacie opisanych działań objawił się drugi, znacznie szerszy wymiar *Mavi Vatan*. Umacniając się nad Morzem Czerwonym, Morzem Arabskim i Zatoką Perską, Turcja ma bowiem szansę na zdobycie nadzoru nad szlakami przesyłu ropy i gazu, co w konsekwencji mogłoby być ważnym krokiem na drodze do przekształcenia państwa w mocarstwo surowcowe. Wydaje się, że podjęta w ostatnich miesiącach przez prezydenta Erdoğana decyzja o zacieśnieniu [strategicznego partnerstwa](#) z Pakistanem doskonale wpisuje się w tę wizję.

#### 4. Podsumowanie

Uznając koncepcję „błękitnej ojczyzny” za jeden z zasadniczych elementów zmieniającej się doktryny tureckiej polityki zagranicznej, należy raz jeszcze podkreślić, że wiąże się ona z coraz bardziej asertywną i konfrontacyjną polityką w regionie. Wygląda na to, iż czasy, gdy w myśl założeń idei „strategicznej głębi” Turcja starała się budować swoją pozycję na arenie międzynarodowej jako regionalny lider i obrońca interesów wszystkich sąsiednich państw, odeszły w niepamięć wraz z dymisją Ahmeta Davutoğlu. Od momentu przejęcia pełni władzy w kraju przez prezydenta Recepta Tayyipa Erdoğana, który skupił w swoim ręku ogromne uprawnienia także w zakresie kreowania polityki zagranicznej, Turcy stali się bardzo [nieprzewidywalnymi i agresywnymi graczami](#), co w konsekwencji odbija się negatywnie między innymi na jedności NATO. W dodatku nawiązując współpracę z wojskowymi o poglądach skrajnie nacjonalistycznych i otwarcie antyzachodnich, prezydent Erdoğan świadomie zakwestionował tureckie zaangażowanie w ramach relacji transatlantyckich. Nie należy co prawda z góry przekreślać kontaktów Turcji z jej amerykańskimi i europejskimi partnerami, ponieważ mimo swojej pogardliwej retoryki wobec Zachodu Erdoğan potrafi zachować pragmatyczne spojrzenie na stosunki międzynarodowe, zwłaszcza w przypadku potencjalnych korzyści (np. porozumienie Turcji z UE w kwestii migrantów z 2016 roku). Obecnie jednak turecka polityka zagraniczna pozostaje pod wpływem [doktrynerów powiązanych z radykalnym skrzydłem armii](#), przez co ryzyko dalszej eskalacji napięcia w regionie jest realne. Z drugiej strony trzeba nadmienić, że w wyniku wspomnianych wyżej czystek tureckie siły zbrojne stały się formacją mocno spolaryzowaną wewnątrz. Forsowana przez środowisko krytyków NATO idea „sojuszu eurazjatyckiego” napotyka zaciekle opór grupy wojskowych, dla których Rosja (ze względów historycznych i geograficznych) stanowi tradycyjnego głównego wroga Turcji w tej części świata. Ponadto wydarzenia z [ostatnich miesięcy](#) (m.in. Syria, Górski Karabach) dobitnie potwierdzają, że regionalne interesy Turcji i Rosji nie są zbieżne. Wydaje się zatem, iż na aktualnym etapie doktryna tureckiej polityki pozostaje nadal na etapie konceptualizacji, a realizacja idei *Mavi Vatan* będzie skupiać się przede wszystkim na wymiarze wizerunkowym, co znajdzie odzwierciedlenie w większej częstotliwości prowokacji na Morzach Śródziemnym i Egejskim.

W tym kontekście nasuwa się pytanie, czy aktywność Turków we Wschodnim Śródziemnomorzu może ostatecznie przynieść oczekiwane korzyści. Niektóre państwa regionu słusznie uważają, że turecka działalność badawczo-wojskowa łamie prawo międzynarodowe, ponieważ w poszukiwaniach złóż gazu Turcja wielokrotnie naruszała morskie granice swoich sąsiadów. Warto przy

tym zaznaczyć, że w obecnej sytuacji wszystkie dwustronne porozumienia o podziale wyłącznych stref ekonomicznych we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego (np. egipsko-cypryjskie, turecko-libijskie, grecko-egipskie) nie stwarzają [żadnych zobowiązań dla państw trzecich](#), które nie zdecydowały się na uznanie tych umów. Mimo tego władze w Ankarze starają się narzucić swoją wolę sąsiednim krajom, co naturalnie budzi uzasadniony sprzeciw i krytykę. Reakcja międzynarodowa oraz dotychczasowy przebieg regionalnych zatargów stawiają Turków przed poważnym dylematem w kwestii ewentualnej modyfikacji konfrontacyjnej taktyki. Oprócz podpisania umowy z Libią, która nie jest jak wiadomo respektowana przez pozostałe zainteresowane strony, do tej pory agresywne poczynania Turcji w regionie doprowadziły do szeregu negatywnych z perspektywy Ankary [zdarzeń](#) (m.in. poważne spory z sąsiadami, potępienie ze strony UE i NATO, międzynarodowe sankcje gospodarcze, zmniejszenie unijnego pakietu pomocy finansowej, wykluczenie z udziału w regionalnych inicjatywach). Co równie istotne, Turkom nie udało się jak dotąd rozpocząć wydobycia gazu z żadnego złoża na Morzu Śródziemnym. W dodatku jest też mało prawdopodobne, by kiedykolwiek mogło dojść do eksploatacji przez Turcję surowców energetycznych na jakichkolwiek spornych wodach, ponieważ społeczność międzynarodowa najpewniej nigdy nie dopuści do tak jawnego pogwałcenia prawa. Wreszcie, dalsza eskalacja tureckich roszczeń niesie ze sobą bardzo realne ryzyko wybuchu konfliktu zbrojnego, na którym raczej nikt nie skorzysta. Z powyższych powodów wydaje się, że oparta na założeniach koncepcji *Mavi Vatan* agresywna postawa władz w Ankarze, choć niewątpliwie użyteczna w polityce krajowej, nie może przynieść [zamierzonych efektów](#) w polityce zagranicznej. Wszystkie państwa, które posiadają uprawnienia do korzystania ze spornych wód na terenie Wschodniego Śródziemnomorza, wyraziły gotowość do kontynuowania rozmów w sprawie wyodrębnienia wyłącznych stref ekonomicznych w regionie. Chęć wspólnego rozwiązania nieporozumień wskazuje, że Turcja może osiągnąć znacznie lepsze rezultaty przy stole negocjacyjnym niż podejmując wojownicze kroki w obronie swojej „błękitnej ojczyzny”.